

Kierowanie przez „naukowców”. Czyli, czyli...

Zanim przejdę do właściwej treści, chciałbym podkreślić, że na pomysł tego filozoficznego (sic!) tekstu, wpadłem nie pamiętam albo w 1996 albo 1997. Czyli na długo przed tym zanim ktokolwiek mówił coś o *Martix*. Chodzi mi tu oczywiście o film, poniekąd bardzo ciekawy. Wracając do mojego pomysłu (czy jest to mój własny pomysł, czy coś innego – to okaże się to później) mam na to świadków, że to ja i tylko ja jestem jego autorem (?!).

Ostatnio (to znaczy w tym 96 lub 97) opowiedziałem tę historię znajomej, która po kilku dniach stwierdziła, że jest to bzdura i nie zgadza się ze mną.

Wyobraźmy sobie sytuację, światem i naszym życiem kierują pewni naukowcy⁽¹⁾, też ludzie-istoty niczym nie różniące się od nas.

Około czterech pokoleń temu, grupa około np. 200 inteligentnych ludzi, pochodzących z jakiejś super cywilizacji, wraz z żonami i dziećmi, wpadła na pomysł systemu kontroli całej ludzkości (potomków itd.)

Otóż my jesteśmy, prawdę mówiąc ich potomkami, chociaż nie wiemy o ich istnieniu (ja się tylko domyślam). Kontrola polega, na dokładnym kontrolowaniu wszystkiego. To oni stworzyli historię, fikcyjną rzeczywistość, religię, mentalność ludzką, jednym słowem wszystko i całe pojęcie tego świata. Jak więc wyjaśnić kilka miliardów ludzi mieszkających na tym wspaniałym – czasami – świecie? Otóż prosto. Naukowcy dysponują techniką i nauką tak potężną, że nagłe ich ujawnienie spowodowałoby chaos. I dlatego się nie ujawniają, a to co wiemy o rzeczywistości, czyli np. o tych kilku miliardach ludzi, to zwykły mechanizm wyobraźni. Napoleon,

Hitler, Pol Pot, Clinton, Chaplin, Comte, Św. Tomasz itd., to fikcja. Kontrola nad wszystkim dostarcza nam informacji. Radio, telewizja, prasa, pokazująca świat, to twór naukowców przekazujący fikcję, którą tworzą. Teraz będzie najlepsze. Sterują naszymi mózgami, a co z tym idzie-świadomością, za pomocą biowszczepów, które tam (w mózgu) mamy umieszczone. Potrafią przekazać nam jakąkolwiek informację i wywołać jakikolwiek stan. Dlaczego więc nie wiemy, że mamy biowszczep w mózgu. Proste. Idziemy do lekarza, bo domyślamy się, że coś mamy w głowie. Tyle, że on też ma to samo i nawet gdyby coś odkrył i zobaczył na własne oczy, to i tak tego nie powie, bo jest pod ścisłą kontrolą. I mówi nam, że nic nie mamy, bo taki dostał sygnał, aby nic nie mówić na temat biowszczepów.

Naukowcy wywołują w nas pewne stany. Pan X upił się, wlażł do banku i wymordował cały personel. Potem naukowcy wyłączają mu odbiornik i czekają, co zrobi jako coś pozbawionego kontroli. Pan X pozbył się strzałem z pistoletu swojej całej głowy. Sterują nami by pobawić się psychologią.

Całą przeszłość jest wytworem wyobraźni naukowców. Nigdy nie było Mieszka I, Karola Wielkiego, Luisa Armstronga, Einsteina, czy Cobaina. Wszystko sobie ładnie wymyślili, spreparowali i... starczy.

Może kiedyś to dokończę. Jestem ciekaw ile osób przeczytałoby to do końca. Myślicie, że jest to chore, cieszę się, że uważacie się za zdrowych.

Zapomniałem dodać, że w trakcie pisania wpadło do mnie dwóch gości i powiedziało, że mam natychmiast przestać. Jeden z nich mnie uśpił, przynajmniej tak mu się wydawało, ja jednak byłem tylko półprzytomny i wszystko słyszałem. Mówili o moim, biowszczepie, że się popsuł, albo coś, no że po prostu słabo działa. Gdy otrzeźwiałem, nie myślałem o tym (o tej całej sytuacji, która wydarzyła się przed chwilą) i dlatego to napisałem, mimo, że wykasowali wcześniejszą wersję i mimo, że znowu mnie odwiedzili⁽²⁾.

Ja, to znaczy moja osoba z roku 2022 przeniosła się w czasie w 2000 i jakimś sposobem umieściła ten plik z całym tym tekstem na moim komputerze, ja sam z 2000 nigdy bym tego nie skończył⁽³⁾ pisać.

Te zdanie piszę ja-ja z 2022, miałem rację w 2000, że domyślałem się o co chodzi w tym świecie i dlatego udało mi się przenieść w 2000 i zamknąć błędne koło. Wszyscy z 2000 trzymajcie się. Prawda objawi się wkrótce. Aaa, nie myślcie tyle w tym 2000, bo wzmocnią wam sygnały w biowszczepach. Chyba, że już to zrobili.

⁽¹⁾ Naukowcy to może nazbyt poważne, ale jak się okaże będzie strasznie pasowało.

⁽²⁾ Właśnie wpadłem w błędne koło, co świadczy o tym, że nie mogłem tego napisać.

⁽³⁾ Zaczynam się zastanawiać, kto jest autorem: ja z 2000, czy ja z 2022.

Sinasson

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem